

Piotr Tryjanowski, Stanisław Świtek

Wielkie przetasowanie – kto rządzi ziemią, ten rządzi światem. Recenzja książki Michaela Albertusa, *Land Power: Who Has It, Who Doesn't, and How That Determines the Fate of Societies**

The Great Reshuffle – Whoever Controls the Land, Controls the World: A Review of Michael Albertus's *Land Power: Who Has It, Who Doesn't, and How That Determines the Fate of Societies*

Michael Albertus w książce *Land Power: Who Has It, Who Doesn't, and How That Determines the Fate of Societies* podejmuje jedno z fundamentalnych, a zarazem często pomijanych zagadnień politycznych i społecznych – władzę wynikającą z posiadania ziemi. Ta interdyscyplinarna pozycja łączy analizę historyczną, refleksję nad nierównościami społecznymi oraz badania terenowe, które autor prowadził przez wiele lat. Zanim jednak przejdziemy do szczegółowej analizy książki, warto przyrzeć się jej autorowi. Albertus jest profesorem nauk politycznych na Uniwersytecie Chicagowskim i autorem licznych prac dotyczących redystrybucji ziemi, wpływu struktur własnościowych na politykę oraz rozwoju gospodarczego. Jego wcześniejsze dzieło, *Autocracy and Redistribution: The Politics of Land Reform*, koncentrowało się na mechanizmach redystrybucji ziemi w reżimach

Prof. dr hab. Piotr Tryjanowski, Katedra Zoologii, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, ul. Wojska Polskiego 71C, 60-625 Poznań, e-mail: piotr.tryjanowski@gmail.com, ORCID: 0000-0002-8358-0797; **dr inż. Stanisław Świtek**, Katedra Agromonii, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, ul. Dojazd 11, 60-631 Poznań, e-mail: stanislaw.switek@up.poznan.pl, ORCID: 0000-0003-3794-5780.

* M. Albertus, *Land Power: Who Has It, Who Doesn't, and How That Determines the Fate of Societies*, Basic Books, London 2025, ss. 336.



Utwór dostępny jest na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe.
[Creative Commons CC BY 4.0.](https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/)

autorytarnych, a w *Land Power* rozwija tę problematykę, analizując długofalowe skutki własności ziemi. Wartą odnotowania ciekawostką jest polskie pochodzenie dziadków autora, co mogłoby sugerować większą uwagę poświęconą historii własności ziemi w Europie Środkowo-Wschodniej. Choć Albertus rzeczywiście odnosi się do systemu pruskiego i roli junkrów, to w centrum jego zainteresowania pozostają inne regiony, zwłaszcza Ameryka Łacińska. Stwarza to pewien niedosyt – polski czytelnik z pewnością chętnie zapoznałby się z bardziej pogłębioną analizą skomplikowanej struktury własności ziemskich naszego regionu.

Albertus stawia tezę, że własność ziemi jest kluczowym czynnikiem kształtującym społeczeństwa, decydującym nie tylko o podziale bogactwa, lecz także o dynamice politycznej i ekologicznej. Książka składa się z trzech głównych części. W pierwszej przedstawiono historyczne uwarunkowania własności ziemi, w tym okres „wielkiego przetasowania” (*great reshuffle*), który rozpoczął się w XIX w. i obejmował wielkie reformy agrarne w Europie, Ameryce Łacińskiej i Azji. Autor analizuje m.in. rewolucję francuską, reformy rolne w Ameryce Południowej, kolektywizację w Związku Radzieckim i Chinach. Ważnym pytaniem pozostaje, czy te zmiany rzeczywiście przyczyniły się do lepszego funkcjonowania społeczeństw? Albertus zauważa, że redystrybucja ziemi nie zawsze przynosiła oczekiwane skutki – często prowadziła do chaosu gospodarczego, degradacji środowiska lub utrwalenia nowych nierówności. Można tu przywołać wielką falę urbanizacji, która sprawiła, że porzucenie ziemi stało się powszechnym zjawiskiem.

Jednym z rzadziej podejmowanych w zachodnich publikacjach tematów jest wpływ wielkoobszarowej własności ziemskiej na strukturę społeczną w Europie Środkowo-Wschodniej. Albertus odnosi się do systemu pruskiego i roli junkrów (także militarnej), wskazując, że nawet po demokratyzacji w wielu krajach nie udało się skutecznie przełamać historycznych schematów dominacji ziemiaństwa nad chłopami. Było to szczególnie widoczne w Polsce międzywojennej oraz w późniejszych reformach kolektywizacyjnych.

Jednym z najmocniejszych punktów książki jest jej empiryczne zakorzenienie. Albertus nie ogranicza się do analizy statystycznej dostępnych danych, ale opiera się na badaniach terenowych – rozmowach z rolnikami, politykami i liderami społeczności wiejskich. Szczególnie interesujące są jego obserwacje dotyczące reform rolnych w Ameryce Łacińskiej i ich długofalowych konsekwencji. Nadaje to książce bardziej popularyzatorski charakter i niewątpliwie uprzyjemnia lekturę, a zainteresowanych detalami po prostu odsyła do bogatych przypisów dla każdego rozdziału.

Choć ekologia nie jest głównym tematem książki, autor dostrzega związek między własnością ziemi a degradacją środowiska. Wskazuje na przykład Chin, gdzie reformy rolne i urbanizacja doprowadziły do masowej erozji gleby i deforestacji. Wspomina także kampanię Mao Zedonga przeciwko wróblom, która

miała katastrofalne skutki ekologiczne, prowadząc do plagi owadów i klęski głodu. Podobnym przykładem jest Brazylia, gdzie otwieranie Amazonii dla osadnictwa przyspieszyło niszczenie lasów tropikalnych. Autor podkreśla, że skuteczna polityka redystrybucyjna musi uwzględniać również długofalowe konsekwencje środowiskowe. Przykładem pozytywnym jest Chile, gdzie współpraca rządu i prywatnych inwestorów pozwoliła na ochronę cennych ekosystemów.

Autorów niniejszej recenzji książka niezmiernie zainteresowała, choć mają oni bardziej agronomiczne i środowiskowe spojrzenie, niż społeczne czy wręcz polityczne, jak profesor Albertus. Na plus należy zaliczyć szerokość spojrzenia autora i jego zdolność do łączenia różnych kontekstów historycznych i geograficznych. Książka jest erudycyjna, a jednocześnie napisana w przystępny sposób, co czyni ją atrakcyjną zarówno dla akademików, jak i dla szerokiego grona czytelników. Do słabszych stron można zaliczyć pewną powierzchowność w analizie wpływu mechanizmów rynkowych na strukturę własności ziemi. Brakuje również bardziej szczegółowej refleksji nad skutkami redystrybucji ziemi w XXI w., zwłaszcza w kontekście napięć klimatycznych i migracyjnych. Współczesnym wyzwaniem jest także demografia. Choć liczba ludności Ziemi będzie jeszcze rosła przez kilka dekad, zaczniemy obserwować proces zmniejszania populacji. To wielkie wyzwanie, które wymusi nową refleksję nad gospodarowaniem ziemią.

Książka może stanowić ważną lekturę dla decydentów, którzy poprzez regulacje prawne decydują także dziś o kształcie polityki rolnej i własnościowej ziemi. Głód ziemi podnoszony podczas współczesnych protestów rolniczych nie jest niczym nowym, a sposoby jego rozwiązania w różnych krajach i czasach były odmienne. Reformy prowadzono często w taki sposób, by móc długofalowo oddziaływać na społeczeństwo wiejskie i zdobywać jego przychylność polityczną w trakcie kolejnych wyborów.

Obserwując przyspieszanie powiększania się gospodarstw, najczęściej tych większych kosztem mniejszych, przyjmuje się, że takie procesy zachodzą wszędzie i są tylko jednokierunkowe. Podział ziemi i jej rozdysponowanie wśród drobnych producentów uznano za minioną historię, dopatrując się zwiększenia efektywności i opłacalności produkcji dzięki coraz większym gospodarstwom. Jak pokazuje jednak Albertus, to właśnie dzielenie majątków ziemskich i rozdysponowanie ziemi wśród nowych producentów prowadziło często do zwiększenia produkcji. Nowi właściciele musieli wyciskać z ziemi maksimum, aby móc się na niej utrzymać, nie stać ich było na odłogowanie ziemi, co prowadziło również do zmiany krajobrazu.

Regulacje wprowadzone w Bengalu Zachodnim dotyczące maksymalnych stawek czynszu dzierżawnego i wielkości posiadłości ziemskiej doprowadzały do tego, że właściciele majątków rozpisywali je na członków swoich rodzin po to, by uniknąć przekroczenia limitu. Podczas gdy prawo dziedziczenia majątku

zgrupowanego przez ojca w czasie jego życia miały zarówno córki, jak i synowie, to tylko potomkowie płci męskiej mogli dziedziczyć majątek rodzinny. Przy tej okazji trzeba wspomnieć, że w książce można odnaleźć wiele fragmentów odnoszących się do praw kobiet i wpływu systemu przekazywania ziemi na ich sytuację materialną i społeczną.

Albertus, skupiając się zwłaszcza na Ameryce – tak Północnej, jak i Południowej – pominął ważny przykład relacji człowieka i ziemi, jaki odnaleźć można w Holandii. Wydarzenie morzu ładu jest przykładem, że ziemia nie musi być zawsze ograniczonym zasobem. Podobnie i dziś sztucznie tworzone wyspy czy pola uprawne w środku pustyni w Zjednoczonych Emiratach Arabskich dowodzą tej tezy. Książka może stanowić swoiste odczarowanie przekonania o korzyściach płynących ze spółdzielczości rolniczej. W Polsce często narzeka się na to, że niewielu rolników decyduje się na zrzeszanie, nie zawsze dostrzegając przyczyny tego zjawiska. Lektura Albertusa pokazuje jednak, że choć spółdzielczość rolnicza w różnych częściach świata często odnosi początkowe sukcesy, to rzadko przynosi długofalowe rezultaty. Główne przyczyny tego stanu rzeczy tkwią w zniekształconych bodźcach rynkowych, które osłabiają motywację do pracy, niewłaściwym zarządzaniu oraz naciskach ze strony władzy.

Warto zauważyć, że w książce brakuje odniesienia do izraelskich kibuców – specyficznej formy gospodarowania ziemią, która – obok wysokowydajnej produkcji rolnej – odegrała kluczową rolę w budowie państwa Izrael. Ciekawym wątkiem mogłoby być również przedstawienie procesu wykupu ziemi przez aszkenazyjskich Żydów w osmańskiej Palestynie w latach 80. XIX w., co położyło podwaliny pod przyszłe państwo izraelskie.

Albertus poświęca swoją uwagę próbom pewnego przywrócenia dziejowej sprawiedliwości poprzez przywracanie prawa do ziemi ludom pierwotnym zamieszkującym Australię, RPA czy obie Ameryki, wskazując równocześnie, że nie są one wystarczające i proste do przeprowadzenia. Zresztą szkoda, że autor nie zwrócił większej uwagi na problemy, jakie generuje współcześnie odbieranie ziemi białym farmerom. Obok RPA warto byłoby podać również np. Zimbabwe, gdzie po przeprowadzeniu reformy i odebraniu ziemi białym farmerom, kraj będący eksporterem żywności w krótkim czasie stał się jej importerem. Gdyby bardziej dogłębnie zastanowić się nad znaczeniem ziemi, łatwo będzie znaleźć kolejne przykłady dowodzące tezie o jej potężnej sile i wpływie na społeczeństwa.

Z perspektywy współczesnego rolnika narzekającego na wysokie ceny gruntów rolnych i brak możliwości rozwoju gospodarstwa szczególnie interesująca jest historia osadnictwa amerykańskiego. Kupno ziemi było tu niewielkim kosztem w porównaniu z o wiele większymi wydatkami związanymi ze środkami produkcji, wybudowaniem domu i jego utrzymaniem.

Książka zyskałaby również na większej liczbie ilustracji, co ułatwiłoby percepcję omawianych regionów. Na szczęście zdjęcia i dodatkowe materiały można znaleźć na stronie autora: <https://www.michaelalbertus.com/books.html> (dostęp: 30.04.2025).

Mimo pewnych mankamentów *Land Power* to książka, która rzuca nowe światło na kluczowe kwestie własności ziemi i jej wpływu na społeczeństwo, politykę i ekologię.

Autor pokazuje, że otaczający ludzi świat jest efektem wyboru ścieżek reformatorskich związanych z własnością ziemi, obranych przez poszczególne kraje. Sama relokacja ziemi nie wystarczy. Beneficjenci muszą otrzymać wystarczająco dużo ziemi i posiadać kapitał, żeby się na niej utrzymać. Prawo własności może decydować o tym, jak działalność rolnicza wpływa na środowisko. Albertus stworzył dzieło oparte na solidnej analizie historycznej i empirycznej, które powinno zainteresować nie tylko badaczy polityki rolnej, lecz także osoby zajmujące się ochroną środowiska, zrównoważonym rozwojem i polityką społeczną. Czy czeka nas nowe przetasowanie własności ziemi? Historia uczy, że zmiany są nieuniknione, ale ich skutki często bywają nieprzewidywalne. Warto jednak być na nie przygotowanym.